

Szanowni Państwo!

Pozwólcie, że podzielę się kilkoma refleksjami, które nasunęły mi się w ostatnich miesiącach pracy z uczniami. Niech to będzie podsumowanie moich obserwacji.

Pierwsza z nich dotyczy prac domowych – zadawać czy nie zadawać? Która opcja lepsza? Z moich spostrzeżeń wynika, że większość dzieci jest zadowolona z tego faktu. Jednak co za tym idzie? Czy czas wolny potrafią wykorzystać w mądry, dobry dla siebie sposób? Niestety, nie wszyscy a nawet większość te cenne chwile marnuje... Uczniowie więcej czasu spędzają przed ekranami komputerów i telefonów, niekoniecznie pogłębiając wiedzę o świecie.

Nie chcę tutaj popadać w mentorski ton, przypominając Państwu o szkodliwości tego typu urządzeń i ich wpływie na zdrowie psychiczne i fizyczne młodego organizmu. Wszyscy przecież o tym wiemy. A jednak...

Nie da się ukryć, że praca domowa to także przyswajanie wiedzy, zapamiętywanie jej i ciągłe powtarzanie. Obecnie przy tak dużej ilości informacji, które są konieczne, aby otrzymać zadowalające oceny, uczeń powinien także pracować w domu. Jednak zapis o niezadawaniu ich jest błędnie przez większość rozumiany. Warto więc tłumaczyć dzieciom tę zmianę. Proszę pomyśleć, jak w takim razie będą wyglądały wyniki egzaminów. Czas się nad tym zastanowić.

Kolejny problem, z którym spotykam się na co dzień w swojej pracy, to coraz częstsze problemy emocjonalne uczniów. Niepokojący jest fakt, że widoczne są one u coraz młodszych dzieci. Jakie to problemy? - niska samoocena, brak wiary we własne możliwości, brak koncentracji, nadpobudliwość, nieumiejętność radzenia sobie ze stresem, depresja. Gabinety psychologów „pękają w szwach”. Pytamy, kto zawinił – dom czy szkoła?

Może warto więc побыć z dzieckiem, pobawić się, wysłuchać i nie ignorować tych problemów, nawet jeśli dla nas są one mało istotne.

Pamiętajmy, że depresja ma „wiele twarzy”, a mózg nastolatka to wielka niewiadoma.

To na nas dorosłych, spoczywa obowiązek zapewnienia dzieciom poczucie bezpieczeństwa. Zawsze warto szukać pomocy. Nie pozostajecie Państwo z tym problemem sami. Są przecież szkolni psychologowie i pedagodzy. Sądzę również, że może się tutaj sprawdzić zasada złotego środka – zachowania zdrowego dystansu i cierpliwości. Tego Państwu życzę na najbliższe wakacyjne dni.

Małgorzata Zakłada – Szettel